

DARIUSZ MACHNICKI

ur. 1932; Lublin



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, PRL
Słowa kluczowe	Projekt Lublin. Opowieść o mieście, muzyka, gra na skrzypcach, gra na fortepianie, profesor Aleksander Kozioł, Irena Boruta-Spiechowicz, generał Boruta-Spiechowicz

Od początku nie lubiłem gry na skrzypcach, pociągał mnie fortepian

U nas w domu po okupacji był fortepian, ja nie cierpialem grać na skrzypcach. Powiem taki humorystyczny numer. Uczył mnie też na skrzypcach Profesor Kozioł. To był doskonały muzyk z filharmonii. Były momenty, że był koncertmistrzem - Aleksander Kozioł. No i był nauczycielem w szkole muzycznej. Cholernie nie lubiłem na tych skrzypcach grać, ponieważ mam defekt - krótki palec, musiałem w jednej pozycji przesuwając odrobineczkę rękę, żeby zagrać czwartym palcem. Pierwszy, drugi, trzeci, czwarty. I Kozioł to widział. Ja wykorzystywałem momenty, kiedy miałem wolne wyjście z domu, i często mając skrzypce pod pachą, spacerowałem po Krakowskim albo po Ogrodzie Saskim. No i podrywałem na skrzypce dziewczyny. I kiedyś wróciłem do domu. Ojciec jest w domu, pyta się: "Byłeś na lekcji?" - "Tak". - "Które ćwiczenie grałeś?" - "To i to". - "Jak Ci poszło?" - "Dobrze tatusiu". - "A ty smarkaczu! Byłem u profesora Kozła. Półtorej godziny u niego siedziałem, czekając na to, że przyjdiesz na lekcję, a Ciebie nie było!" Ale widocznie Kozioł wydał negatywną opinię o mnie, jako o ewentualnym przyszłym wirtuozie skrzypiec. A ojciec widział, że ja godzinami potrafię siedzieć i bębnić na fortepianie. Ponieważ wymyśliłem sobie: bum cyk, cyk, bum cyk, cyk, bum cyk, cyk, bum cyk, cyk - akopaniament w lewej ręce i podkładałem tylko melodię, i miałem zadowolenie, ponieważ grałem. Każda melodia była w zasięgu moich palców, ponieważ mam dobry słuch, dobrą pamięć. Potrafiłem różne melodie wygrywać, ojciec to widział. Jednocześnie zdał sobie sprawę jeszcze z czasów kiedy mnie biął, kiedy uczył mnie w domu na skrzypcach i ja nie lubiłem grać – ojciec wtedy mnie lał. Czym wcale mnie nie pobudzał do ćwiczenia, bo w dalszym ciągu nie nawidziłem grania na skrzypcach. Granie na skrzypcach, to jest piłowanie, zgrzyta ten smyczek, struna skwierczy. Na fortepianie jest gotowy dźwięk, wystarczy tylko we właściwy klawisz trafić. No więc w [19]46 roku ojciec poszedł do szkoły muzycznej i zapisał mnie na lekcje fortepianu. Byłem w "siódmym niebie". Moja pierwsza nauczycielka mieszkała na ulicy

Granicznej. Znowu zapomniałem nazwiska. Natomiast druga moja nauczycielka, po krótkim okresie czasu w szkole muzycznej, zorientowała się, że ja jestem – no, talenciak. To nieskromnie mówić tak o sobie, ale tak się zorientowano. I moją drugą nauczycielką była pani Irena Boruta-Spiechowicz. Generał Boruta-Spiechowicz był jednym z wielkich ludzi przedwojennej Polski. Natomiast pani profesorka używała tylko nazwiska Spiechowicz, ponieważ Boruta-Spiechowicz, to na samo to nazwisko, wszyscy ubowcy i wszyscy ludzie, którzy się znali cokolwiek na polityce, dostawali szewskiego szału. Bo to był jeden z zauszników Piłsudskiego, to był wielki człowiek – generał. Przed wojną bycie generałem, to było co innego jak być generałem mianowanym po wojnie. Jeżeli był komunista z zasadami komunistycznymi, no to bardzo szybko awansował i zbliżał się do stopnia generała nie mając często wykształcenia podstawowego, ale za to był swoim człowiekiem, zaufanym. Pani Profesor Spiechowicz dala w mieszkaniu, jako sublokatora, ubowca z rodziną. I on każdy jej ruch śledził, bo miał to w obowiązkach służbowych. Oczywiście pracował w dzień, ale całe popołudnie albo on, albo jego żona, albo jego dzieci już pilnowały, żeby pani generałowa czegoś głupiego nie zrobiła, ewentualnie żeby ktoś do niej nie przyszedł. Pamiętam, że od momentu, kiedy byłem uczniem pani profesor Spiechowicz, nie było ani jednego popisu w szkole muzycznej, w którym ja nie uczestniczyłbym. Często grałem sam, ale również grałem ze swoim kolegą, nazywał się Zygmunt Dmowski, na "cztery ręce" i często próby mieliśmy u pani profesor Spiechowicz. Teraz mam wielkie zadowolenie, jak tańce słowiańskie Dworzaka, Moszkowskiego i podobnych kompozytorów grają.

Data i miejsce nagrania	2016-03-08, Lublin
Rozmawiał/a	Joanna Majdanik
Redakcja	Piotr Lasota
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"